

ZYGMUNT KUNCZYŃSKI

Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa
Warszawa

PRZESŁANKI EKONOMICZNE MECHANIZACJI ROLNICTWA POLSKIEGO

OD REDAKCJI. Artykuł doc. Z. Kunczyńskiego stanowi całość w powiązaniu z następnym artykułem inż. S. Fiutowskiego i mgr. Cz. Kozłowski. Pierwszy z tych artykułów omawia ogólne przesłanki ekonomiczne i kierunki rozwoju mechanizacji rolnictwa zarówno w gospodarce indywidualnej jak i uspołecznionej w Polsce, drugi natomiast — wychodząc z obecnego stanu mechanizacji — wskazuje na konkretne potrzeby w zakresie mechanizacji i produkcji maszyn i narzędzi rolniczych dla gospodarki indywidualnej.

*

Poważne zmiany organizacyjne, a nawet strukturalne, zachodzące obecnie w naszym rolnictwie zmuszają do rewizji szeregu pojęć w zakresie jego mechanizacji. Dokonanie jednak takiej rewizji komplikuje się wskutek braku wyraźnych przesłanek ekonomicznych w dotychczasowym kształtowaniu się rozwoju tej mechanizacji.

Powszechnie uznane zalety mechanizowania pracy w ogóle oraz zachęcające przykłady jej stosowania w rolnictwie wszystkich krajów cywilizowanych przesłaniały potrzebę stwierdzenia konkretnych korzyści gospodarczych osiąganych w naszych warunkach i naszych formach mechanizacji rolnictwa. Doświadczenia własne przyczyniały się jedynie do korygowania szczegółów, technicznych lub organizacyjnych, w stosunku do ogólnych planów, opartych przeważnie na obcych wzorach. Dominowało przekonanie, że każde zwiększenie mechanizacji jest czynnikiem pozytywnym z gospodarczego punktu widzenia, mimo że mierniki, jakie przy tym stosowano, nie miały właściwie żadnego związku z oceną ekonomiczną. Mierniki te dotyczyły przeważnie np. szybkiego przyrostu liczby traktorów, kombajnów, ogólnego tonażu produkcji maszyn i narzędzi rolniczych itp. w stosunku do niedawnego, jak wiadomo — nader niskiego, a w wielu pozycjach zerowego stanu posiadania.

W sektorze uspołecznionym notowaliśmy z zadowoleniem coraz wyższe procenty zmechanizowania szeregu rolniczych procesów produkcyjnych, np. orki, siewu, zbiorów itp. Ale ocena stopnia zmechanizowania tych procesów, oparta na sprawozdawczości — raczej upiększanej, podawała jedynie stosunek prac ciągnikowych do prac konnych, pomijając wszelkie mierniki jakościowe.

Wskaźnik rzeczywistego zmniejszenia nakładu pracy ludzkiej, dotyczący całości tych procesów produkcyjnych (lub choćby poszczególnych prac), a tym bardziej wskaźnik rzeczywistych oszczędności na kosztach własnych, na jednostkę produkcji, nie był brany pod uwagę przy takich ocenach generalnych. Wreszcie — cały problem mechanizacji rolnictwa, oparty na założeniach perspektywicznego rozwoju uspołdzielczenia, znacznie wyprzedzał układ i hierarchię ogółu potrzeb bieżących w tym zakresie.

Trudno się dziwić, że taki stan rzeczy doprowadził do poważnych dysproporcji, a także strat i rozczarowań. Zgodnie z uczuciowymi tendencjami kształtowania się naszej opinii publicznej, która długo, a bezkrytycznie odnosiła się z zaufaniem do każdego przyrostu mechanizacji, obecnie występuje w tej opinii przęsadna ostrożność bądź nawet zniechęcenie — znowu w stosunku do całości problemu, a nie tylko do konkretnie stwierdzonych błędów czy pomyłek. Tymczasem postęp techniczny, zwłaszcza w zakresie zmechanizowania pracy, jest — jak zawsze — jednym z najważniejszych czynników racjonalizacji produkcji w każdych warunkach.

Bez względu na liczne błędy i braki osiągnęliśmy już dość poważny stan posiadania w zakresie mechanizacji — nie tylko jeśli chodzi o wyposażenie (w sektorze uspołecznionym), ale także w rozwoju zaplecza produkcyjnego i technicznego, wyszkolenia kadr, doświadczenia organizacyjnego, metodyki badań itp. Ten zwiększony stan posiadania kosztował nas dużo, w wielu pozycjach może za dużo, co jednak tym bardziej podkreśla potrzebę jego racjonalnego wykorzystania.

Istniejące choć wyraźnie nie sformułowane (z obawy przed zarzutem braku „postępowości”) przeświadczenie zarówno użytkowników, tj. w sektorze uspołecznionym, jak i wśród czynników kierowniczych, że mechanizacja rolnictwa straciła w obecnych warunkach na znaczeniu, jest równie błędnym uogólnieniem, jak błędne było wyolbrzymienie tego problemu w okresie poprzednim.

Zasadniczym warunkiem, pozwalającym na uniknięcie obydwu błędów jest oparcie wszelkich poczynań — zarówno w konkretnym warsztacie produkcyjnym, jak w ogólnych planach państwowych — na możliwie prawidłowych przesłankach ekonomicznych. Artykuł ten stanowi próbę krótkiego sformułowania ważniejszych przesłanek ogólnych, które moim zdaniem powinny być poruszane w dyskusji, ponieważ stanowią istotny czynnik kształtowania się naszej nowej polityki gospodarczej.

Punktem wyjścia dla zagadnień mechanizacji, traktowanej nie jako pojęcie oderwane, ale jako jeden z czynników techniki produkcji, powinno być oczywiście określenie struktury, kierunku i organizacji tej produkcji. Czynniki te nie mogą być w naszych obecnych warunkach sprecyzowane z dostateczną ścisłością, zwłaszcza jeśli chodzi o konkretne określenie, w jakim tempie i w jakich proporcjach ilościowych będą następowały przewidywane zmiany. Pozostaje jedynie możliwość przyjęcia określonych założeń. Operowanie pojęciami ogólnymi, takimi np. jak „zdrowe gospodarstwo jednorodzinne” bądź „zespolowe formy produkcji”, bez możliwości sprecyzowania dostatecznie prawdopodobnych wielkości oraz stopnia intensyfikacji gospodarstw indywidualnych, jak też

ewentualnego stopnia zespołowości produkcji, nie może wystarczyć do konkretnego przedstawienia sprawy.

Posługiwanie się obserwacjami zza granicy także nie prowadzi do bezpośredniego ustalenia układu potrzeb w naszych warunkach. Można np. stwierdzić, że w wielu krajach kapitalistycznych zasadniczym czynnikiem ograniczającym zakres i rentowność produkcji rolnej jest praca ludzka. Zwiększająca się szybko cena tej pracy oraz jej coraz bardziej ograniczona podaż wyznacza bardzo szerokie potrzeby dla mechanizacji — przy coraz tańszych jej kosztach (na jednostkę produkcji), zarówno w koszcie inwestycyjnym, jak i w kosztach pracy maszyn. Rolnictwo tych krajów przeważnie dysponuje dość dużym kapitałem obrotowym. Przemysł maszynowy jest od dawna rozwinięty i podobnie jak całe zaplecze techniczne, system zaopatrzenia itp. posiada już utrwalone formy obsługi rolnictwa, jego zaś struktura jest na ogół bardzo utrwalona, choć ewoluuje w kierunku wyznaczonym m. in. także przez możliwości mechanizacji.

I u nas oczywiście praca ludzka jest czynnikiem wyjściowym, choć przy odmiennych, bardziej skomplikowanych kryteriach jego oceny. Ale ustawianie tego czynnika wobec wielu innych, częściowo już wymienionych, stwarza zupełnie inne kryteria w stosunku do rozpatrywanego tu zagadnienia ekonomicznej efektywności mechanizacji.

Stwierdzenie odmienności naszej sytuacji jest oczywiste i powszechnie uznawane. Stosowane dość często bezpośrednie porównywanie niektórych wskaźników, np. nasycenia obszaru rolnego ciągnikami, kombajnami itp. bądź wskaźników jednostkowej wydajności pracy na zawodowo czynnego — u nas i w krajach zachodnich czy w Związku Radzieckim („stopień zmechanizowania”) lub w krajach demokracji ludowej, może służyć do szeregu ocen porównawczych, ale nie do wskazania naszych potrzeb gospodarczych.

Nasze potrzeby mechanizacji trzeba — jak już poprzednio wspomniałem — oprzeć na strukturze, kierunku i organizacji naszej produkcji rolnej. Trzeba zatem przyjąć szereg założeń, które można by uznać za dostatecznie prawdopodobne dla najbliższych około 10 lat. Przewidywanie dalszej perspektywy jest oczywiście możliwe, ale zmuszałoby do operowania większą liczbą niewiadomych bądź założeń warunkowych. Sądzę, że obecnie szczególnie istotne jest uzgodnienie opinii co do potrzebnych zmian w dotychczasowym kierunku mechanizacji. Okres dziesięcioletni nie jest zbyt krótki dla większości konkretnych poczynań w tej dziedzinie, biorąc pod uwagę niezwykle szybki rozwój współczesnej techniki. Z drugiej strony — już za rok lub dwa uzyskamy znacznie bliższe rozeznanie wśród wielu dzisiejszych niewiadomych, np. w zakresie opłacalności różnych form mechanizacji w gospodarstwach indywidualnych (zwłaszcza POM, różne formy współpracy zespołowej itp.) oraz nowej organizacji w gospodarstwach społecznych.

Przyjmuję zatem następujące założenia:

1. Produkcja drobnotowarowa obejmuje większość obszaru rolnego (ponad 3/4) przy średniej wielkości gospodarstw poniżej 10 ha, w której to kategorii znajduje się dużo (około miliona) gospodarstw karłowatych o obszarze 2 do 5 ha. Gospodarstwa o obszarze do 2 ha nie powinny być tu rozpatrywane jako jednostki rolnicze, gdyż potrzeby zmechanizowa-

nia pracy w takich gospodarstwach należy rozpatrywać odrębnie. Średnie nasycenie zawodowo czynnych w drobnotowarowej gospodarce chłopskiej jest wysokie (około 40 na 100 ha użytków rolnych).

2. Produkcja wielkotowarowa obejmuje nie więcej niż 1/5 obszaru rolnego (przy czym większość tego obszaru przypada na PGR). Za typowy obszar jednostki produkcyjnej w tej kategorii można przyjąć gospodarstwo od 200 do 400 ha.

3. Niedostateczna gęstość sieci dróg bitych i stan dróg polnych wymaga przeważającego udziału konnej siły pociągowej do transportu wiejskiego, niezależnie od rozdrobnienia potrzeb tego transportu w warunkach gospodarki drobnotowarowej.

4. Staroświecki, prymitywny i chaotyczny stan zabudowy chłopskich gospodarstw rolnych stwarza daleko idące ograniczenia współczesnych możliwości racjonalizacji pracy w gospodarce podwórzowej (pochłaniającej ponad połowę czasu chłopskiej ludności rolniczej). Istotna poprawa sytuacji w tej dziedzinie może nastąpić dopiero w miarę zmian w budownictwie, które mimo największych (a niewątpliwie pilnych) dezyderatów wymagają długiego okresu realizacji.

5. Elektryfikacja wsi obejmuje już około 1/3 ogółu gromad wiejskich i zbliża się do pełnego nasycenia w kilku województwach zachodnich. Dotychczasowy jednak system rozprowadzenia energii elektrycznej, nie przewidujący w zasadzie prądu trójfazowego dla drobnych gospodarstw indywidualnych, wymaga szeregu uzupełnień, aby rozszerzyć wyzyskanie energii, ograniczające się jak dotąd niemal wyłącznie do oświetlenia.

Wychodząc z powyższych założeń można określić następującą kolejność potrzeb mechanizacji naszego rolnictwa — z ekonomicznego punktu widzenia:

I. GOSPODARSTWA DROBNOTOWAROWE

Uzupełnienie braków wyposażenia dotychczasowej techniki produkcji, inaczej mówiąc — doprowadzenie przeciętnych warunków produkcji do poziomu przeważającego (także przed wojną) w rejonach lepiej zagospodarowanych. Dotyczy to przede wszystkim szeregu procesów produkcyjnych najbardziej dotychczas zaniedbanych: niemal całkowitego zlikwidowania siewu ręcznego (obecnie prawdopodobnie jeszcze stosowanego na $\pm 30\%$ obszaru), wydatnego ograniczenia ręcznego zbioru zbóż (obecnie prawdopodobnie ponad 40% obszaru) i pastewnych (prawdopodobnie ponad 60% obszaru), zracjonalizowania uprawy okopowych, zwłaszcza ziemniaków, i wstępnego ułatwienia ich zbioru oraz pogłębienia uprawy roli.

Uzupełnienie omawianych braków musi być traktowane jako problem poważny ze względu na jego rozmiary ilościowe, a także jego pilność. Wstępne szacunki bieżącego wyposażenia maszynowego w gospodarstwach indywidualnych wskazują na stałe zmniejszanie się akumulacji wyposażenia maszynowego gospodarstw chłopskich, tj. dość poważny jego ubytek w stosunku do stanu z 1950 roku. Należy podkreślić, że globalne wskaźniki produkcji naszego przemysłu maszynowego, nastawionego na asortyment wielkich maszyn i narzędzi, nie dawały właściwej oceny sytuacji w tej dziedzinie.

Zasadnicza część potrzebnego w tym celu wyposażenia narzędziowo-maszynowego dotyczy sprzętu konnego (i zracjonalizowanego ręcznego), o typach na ogół powszechnie znanych choć mogących zawierać szereg nowoczesnych ulepszeń technicznych. Czynnikiem zasadniczym, a nawet decydującym, będzie tu właściwa jakość wykonania, elastyczna i bardziej fachowa dystrybucja zaopatrzenia w części zamienne oraz dostatecznie rozbudowane zaplecze techniczne (tj. liczne kuźnie wiejskie i terenowe warsztaty naprawcze).

Zagadnienie motoryzacji w tej kategorii gospodarstw będzie się rozwijało prawdopodobnie powoli, obejmując początkowo głównie nieliczne mocne gospodarstwa wykazujące niedobór własnej siły roboczej (kilka-naście i więcej ha) oraz gospodarstwa najbardziej intensywne (np. warzywnicze, zwłaszcza w podmiejskich okręgach przemysłowych), a także powszechne zapotrzebowanie ciągnikowego transportu wiejskiego (niekoniecznie rolniczego).

Korzystanie z usług zmotoryzowanych ośrodków maszynowych (państwowych, spółdzielczych, a nawet prywatnych) będzie prawdopodobnie ograniczone głównie do sezonowych zapotrzebowań w okresach szczytowych i tylko dla niektórych prac, mniej zaś do systematycznego i dostatecznie szybkiego wypierania ogółu pracy koni. Posiadanie koni, mimo ich wątpliwej opłacalności (za mały stopień wykorzystania), będzie utrzymywane w nadmiarze jako zapewniające najłatwiejsze organizacyjnie rozwiązanie potrzeb oraz do prac transportowych, wreszcie — dla tradycji.

Poza tym trudno sądzić, że przeciętne gospodarstwo rolne drobnotowarowe, mając około 40 zawodowo czynnych na 100 ha użytków, będzie mogło płacić za zmniejszenie własnego nakładu pracy przy szerokim korzystaniu z wynajmowanych prac maszynowych. Wynajem prac ciągnikowych, stosowany poza potrzebą ograniczenia strat w czasie zbiorów czy też wykonania prac szczególnie ciężkich, tzn. wynajem stosowany głównie w celu zaoszczędzenia nakładu pracy ludzkiej ograniczałby dochód ludności rolniczej, przy dzisiejszym jeszcze dość niskim poziomie plonów.

Podniesienie stopnia mechanizacji jest ważnym, ale nie jedynym czynnikiem zwiększającym wydajność gospodarstwa. Jeżeli szybki przyrost naszej ludności (zwłaszcza od czasu wejścia na rynek pracy roczników powojennych) nie znajdzie wydatnie zwiększonego zatrudnienia w zawodach pozarolniczych, to obecny stan nasycenia rąk do pracy na obszarze rolnym znajdującym się w posiadaniu chłopów będzie nadal wysoki. Jak wiadomo — od czasów przedwojennych nastąpiła w tym względzie bardzo znaczna poprawa; między innymi znacznie wzrosła cena pracy ludzkiej w rolnictwie. Należy jednak pamiętać, że w porównaniu np. z krajami zachodnimi (skąd właśnie często czerpiemy „mobilizujące” wskaźniki mechanizacji) nasze nasycenie rąk do pracy w rolnictwie i w stosunku do obszaru, i zwłaszcza w stosunku do poziomu produkcji na 1 zatrudnionego jest jeszcze bardzo wysokie, a cena pracy stosunkowo niska. Dlatego też opinie co do podobnej rentowności nakładów na mechanizację u nas i na zachodzie byłyby porównywalne zapewne dopiero przy dwukrotnie wyższych plonach średnich niż te, które mamy obecnie.

Jeżeliby zresztą ilość ciągników zatrudnionych wyłącznie w pracach

rolnych w sektorze gospodarki drobnotowarowej mogła w omawianym okresie dziesięcioletnim dojść do liczby 50—60 tys., to jeszcze i wtedy udział mechanicznej siły pociągowej nie o wiele przekroczy zaledwie 10% w stosunku do całkowitego zastosowania siły pociągowej w omawianym sektorze. Ponieważ ewentualny znacznie szybszy przyrost motoryzacji w tym sektorze wydaje się z omawianych powodów mało prawdopodobny, można stwierdzić, że główne zadania mechanizacji gospodarstw drobnych będą w najbliższej przyszłości oparte na żywej sile pociągowej.

Wśród istniejących obecnie możliwości mechanizacji prac podwórzowych w gospodarce drobnotowarowej doraźny efekt można uzyskać głównie przez racjonalizację omłotów za pomocą objazdowych młocarni silnikowych (społecznych lub prywatnych), których zespołowe użytkowanie jest szczególnie łatwe i powinno możliwie szybko wypierać prymitywne indywidualne młocarnie kieratowe. Poza tym występuje tu również problem uzupełnienia poważnych braków w typowym dla dotychczasowej techniki produkcji asortymencie, jak maszyny czyszczące, parniki, śrutowniki itp. oraz ręczne narzędzia gospodarcze, wybitnie deficytowe — także z powodu ich beznadziejnie niskiej jakości. Dotychczasowe zaopatrywanie rynku w ten niezwykle ważny czynnik mechanizacji, niesłusznie uważany za drugorzędny (gdyż jest on bardzo istotny także w krajach o wysokim poziomie mechanizacji), na pewno jest marnowaniem choćby odpadkowego materiału i ewentualnego niewyzyskanego czasu pracy zakładów wytwórczych, jako ich produkcja uboczna.

Wyjściowe znaczenie elektryfikacji dla zmechanizowania prac podwórzowych może, już przy obecnym układzie stosunków, poważnie rozszerzyć efekty gospodarcze wynikające ze stosunkowo znacznego rozwoju rozproowanej sieci. Konieczne jest w tym celu możliwie szybkie zorganizowanie stałej wiejskiej obsługi konserwatorskiej, która niezależnie od bezpośrednich zadań obsługi technicznej mogłaby być wyzyskana do uzupełniania instalacji do odbioru prądu trójfazowego. Jako zasadnicze kierunki wyzyskania doprowadzonej energii można przewidzieć:

a) przede wszystkim małe hydrofony dla drobnych gospodarstw indywidualnych. Produkcję hydroforów należałoby niezwłocznie uruchomić (moc około 1 kWh);

b) silniki (przenośne lub przewoźne), zwłaszcza małej mocy, tj. 2,9 do 4,5 kWh, do napędu wszelkich maszyn chłopskich — do małej kieratowej młocarni włącznie, które powinny jak najprędzej wypierać dotychczasowy zacofany i nieracjonalny, nadmierny popyt na kieraty;

c) grzejnictwo — przede wszystkim małe parniki elektryczne (pojemności około 100 kg), których eksploatacja może wytrzymać konkurencję już przy obecnym układzie kosztów opału, a stwarza duże korzyści organizacyjne, mając na uwadze normalne przeciążenie drobnych gospodarzy (zwłaszcza gospodyń) przy obsłudze inwentarza.

Całkowite zbilansowanie nakładów inwestycyjnych na elektryfikację wsi oraz utrzymanie bardziej racjonalnego stosunku pomiędzy rozmiarami sieci i mocy zainstalowanej a średnim zużyciem energii prawdopodobnie nieprędko u nas jeszcze nastąpi. Podobne warunki są jednak typowe dla wszystkich krajów. Początkowy etap elektryfikacji wsi musi

być z reguły nastawiony na poprawę warunków bytowych oraz stworzenie wstępnych możliwości dalszego rozwoju wyzyskania energii elektrycznej — do bezpośrednich zadań produkcyjnych.

II. GOSPODARSTWA USPOŁECZNIONE, WIELKOTOWAROWE

Szeroko zakrojony zakres mechanizacji gospodarstw większych, tj. państwowych i spółdzielni produkcyjnych, powinien być nadal utrzymany i pogłębiony. Dokonywane przejście gospodarstw państwowych na samodzielne jednostki produkcyjne o obszarze do kilkuset hektarów, stwarza określone warunki strukturalne i organizacyjne, w których rozwój mechanizacji może być traktowany jako stały proces ewolucyjny od dzisiejszego poziomu.

Poziom ten mimo wielkich nakładów, jakie zostały dokonane na mechanizację gospodarki wielkotowarowej, nie jest zadowalający. Charakteryzuje się on zarówno nadmiarem nieodpowiednich remanentów wyposażenia oraz — jak obecnie — nadmiarem krytycyzmu ze strony usamodzielnionych użytkowników co do potrzeb i możliwości mechanizacji w ogóle.

Najważniejsze moim zdaniem potrzeby w tej dziedzinie dotyczą:

1. Uporządkowania istniejącego asortymentu w kierunku właściwego, odpowiednio zróżnicowanego doboru wyposażenia. Bardzo duża jego część nieodpowiednia funkcjonalnie (bądź jakościowo) musi ulec kasacji, z ewentualnym przeznaczeniem na inne cele (choćby np. jako półfabrykaty lub surowiec dla przemysłu). Rewizje planu bieżącej produkcji przemysłu maszynowego powinny być dostatecznie śmiałe i szybkie. Niedopuszczalne jest przedłużanie centralistycznego systemu zaopatrzenia, kierujące nadal poważne ilości sprzętu do ich, praktycznie biorąc, rozdrobnionego składowania w terenie — u nie zainteresowanych bezpośrednio użytkowników.

Główne potrzeby wymagające uzupełnienia dotyczą: wyposażenia do zbioru zwłaszcza okopowych, zbioru pasz (łącznie z suszeniem) oraz w całym zakresie środków transportowych.

2. Przesytu wśród wielu pozycji i jednocześnie nie dość właściwego wyposażenia w zakresie potrzeb gospodarki polowej. Równocześnie istnieje bardzo poważny niedobór w mechanizacji transportu oraz w mechanizacji prac podwórzowych i hodowlanych. Mechanizacja produkcji hodowlanej jest zagadnieniem specjalnie trudnym do uogólnienia, poza np. stwierdzeniem pierwszeństwa zaopatrzenia w wodę i prawidłowego rozwiązania transportu wewnętrznego. Wymagania co do tej drugiej potrzeby ogólnej związane są przede wszystkim z koncepcją organizacji produkcji oraz zabudową. Czynniki te charakteryzują się wybitną zmiennością uzależnioną od warunków lokalnych — w stopniu bezpośrednio wyższym niż to występuje w pracach polowych. Różne dotychczasowe tzw. typowe sposoby rozwiązań budowlanych nie wskazały właściwej drogi. Zgodnie z najnowszym kierunkiem panującym w tej dziedzinie, zwłaszcza w krajach zachodnich, należy dążyć do rozwiązań ograniczających coraz bardziej skomplikowane i kosztowne urządzenia techniczne, do-

stosowując się do mniej sztucznych, lecz bardziej naturalnych warunków bytowania zwierząt.

Naszkiecowany przegląd potrzeb miał na celu nie tyle ich wyliczenie, mniej istotne dla rozpatrywanego tematu, ile przedstawienie problemu mechanizacji rolnictwa w sposób mniej fasadowy, niż to się u nas przyjęło. Bezpośrednie kolejne zaspokajanie istniejących potrzeb mechanizacji rolnictwa może być na razie mniej efektywne z technicznego punktu widzenia. Powinno być jednak od początku dostatecznie efektywne gospodarczo — podnieść zbyt niskie plony i ograniczyć nie dość rentowne inwestycje, których mamy tak wiele za sobą, oraz ograniczyć nadmierny i niepotrzebny wysiłek blisko połowy ludności naszego kraju.

Zasadniczym warunkiem oceny ekonomicznych efektów mechanizacji jest uzyskanie dobrej jakości pracy przy dostatecznie niskich kosztach jej stosowania. Powtórzenie tego truizmu wydaje się celowe, ponieważ w dokonywanym u nas centralistycznie rozwoju mechanizacji obydwie te kryteria nie były prawie brane pod uwagę.

Dotychczasowa ocena rozwoju mechanizacji, mierzona jedynie wskaźnikami ilościowymi podciąganych do planowych zamierzeń, nie dawała wyraźnego obrazu jej gospodarczej celowości. Poważnym czynnikiem obniżającym jakość pracy było jej normowanie, które wobec niezwykle trudności właściwego stosowania w rolnictwie okazało się zresztą w praktyce fikcją, także dla prawidłowego rozdziału wynagrodzeń za pracę. Tymczasem wymagania co do właściwej jakości pracy muszą być przy jej zmechanizowaniu znacznie podniesione, zgodnie z odpowiednim wzrostem wydajności na każdego zatrudnionego.

Najważniejszymi przyczynami kształtującymi u nas koszty prac zmechanizowanych są — niewspółmiernie wysoki koszt napraw (przeważnie kilkakrotnie wyższy niż na zachodzie i znacznie wyższy niż w Związku Radzieckim) oraz zbyt krótki okres użytkowania maszyn, dający w rezultacie zbyt duże koszty amortyzacji.

Czynniki te muszą być przede wszystkim wzięte pod uwagę przy dalszym zwiększaniu nakładów inwestycyjnych na mechanizację w gospodarstwach społeczno-nych, przez odpowiednio wyprzedzający rozwój zaplecza technicznego, organizację zaopatrzenia w części zamienne oraz podniesienia nie tylko kwalifikacji, lecz także osobistego zainteresowania obsługi.

ЗЫГМУНТ КУНЧЫНСЬКІ

Институт Механизации и Электрификации
Сельского Хозяйства — Варшава

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ПРЕДПОСЫЛКИ МЕХАНИЗАЦИИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

Содержание

Процесс механизации с.х. в Польше сосредоточивался главным образом в государственных и кооперативных предприятиях, в это время когда

крестьянские хозяйства, охватывающие 80% земельной площади были запущены.

Автор считает, что развитие механизации должно быть связано со структурой производства и направлением и организацией сельскохозяйственного производства. В крестьянских сельских хозяйствах в течении следующих 10 лет преимущественно является живая тяговая сила и к ней надо применить производство машин.

В механизации дворовых и животноводческих работ надо опираться на электрической энергии (молодьба, подготовка кормов). В общественном хозяйстве рядом с высоким уровнем механизации полевых работ имеют место недоборы в механизации транспорта, дворовых и животноводческих работ.

ZYGMUNT KUNCZYŃSKI

Institute of Agricultural Mechanization
and Electrification — Warsaw

ECONOMICAL GUIDING PRINCIPLES FOR THE MECHANIZATION OF POLISH AGRICULTURE

Summary

Mechanization processes heretofore taking place in Polish agriculture were in general concerned with socialized farms, and did not consider peasant farms constituting 80% of the land area. According to the author, the development of mechanization should be based on the structure, trends and organization of agricultural production. Live draft power will predominate in the next ten years in peasant farms, and production of machines must be adjusted to it.

Mechanization of farm-yard and livestock production operations should be based on electrical energy (threshing, preparation of feed). In socialized farms extensive mechanization of field operations is accompanied by a deficiency in mechanizing farmyard transportation and livestock production.